



Przewodnik

Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego
P.Z.N.



3/2005

Tyle jesteś wart, ile drugiemu pomożesz...

*Serdeczne
życzenia*



8 Marca

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Bądźmy razem! Twórzmy monolit!



W drugiej połowie XX wieku powstał Polski Związek Niewidomych – organizacja zrzeszająca żołnierzy, którzy utracili wzrok w wyniku działań bojowych, cywilne ofiary wojny jak i tych, którzy utracili ten zmysł w wyniku procesów chorobowych.

O PZN można mówić dużo: można kreślić zdania o wydźwięku ujemnym, ale na pewno przeważą oceny pozytywne. Organizacja powstała w innej rzeczywistości, a wraz ze zmianami ustrojowymi i PZN - można rzec – przechodził pewne procesy. Złośliwi powiedzą: wyciągnięto nas z cienia, zaś społeczeństwu pokazano, że nie tylko tworzą go zdrowi obywatele, ale spory procent społeczeństwa, to niewidomi, wózkowicze, cukrzycy i inni ludzie z innymi niepełnosprawnościami. Wyciągnięto nas z „gett”, tj. odizolowanych osiedli, hermetycznych spółdzielni inwalidzkich. Do dzisiaj trwa proces dogorywania spółdzielczości inwalidzkiej wszelkiej niepełnosprawności.

W czasach PRL-u PZN miał względem statystycznego członka organizacji w ręce kilka asów. To w Okręgach dzielono dofinansowanie do turnusów rehabilitacyjnych, dofinansowywano zakup sprzętu rehabilitacyjnego. To Okręg gospodarzył środkami otrzymanymi z PFRON. Do PZN zgłaszano się nie tylko z powodu niepełnosprawności wzroku, ale również z ... wyrachowania. Do dzisiaj starzy członkowie wspominają czasy, gdy otrzymywali po tonie węgla, a przez Koła lub Okręg można było kupić sprzęt gospodarstwa domowego. Były to inne czasy, inna rzeczywistość, inne realia.

Przyszedł rok 1999, a z nim ogromne zmiany - nie tylko w administracji państwa – ale przede wszystkim w rozdzielaniu groszem na cele społeczne. Środkami PFRON zaczęły dysponować PCPR-y – wyspecjalizowane agendy powiatów – w ten sposób wytrącając Kołom i Okręgom PZN duży atut, którym była możliwość dysponowania środkami pieniężnymi, o których wspominałem powyżej. Takie były walory i taka była atrakcyjność PZN dla „małego i krótkowzrocznego” członka naszej organizacji w poprzedniej rzeczywistości. W 2004 roku tę „atrakcyjność” dobiła decyzja Marka Pola, który zniósł walory naszej PZN-ki odnośnie korzystania z niej, jako dokumentu uprawniającego do korzystania z ulg przejazdowych.

Nastąpiły nowe czasy i nowe realia. W tej nowej rzeczywistości – hucznie zwanej budowaniem społeczeństwa obywatelskiego – jest też miejsce dla takich jak my, tylko jest jeden warunek: ... należy być dobrze zorganizowanym, aby móc i chcieć występować o wsparcie naszych oddolnych inicjatyw do PFRON, PCPR, czy też o pozyskanie funduszy pomocowych z UE.

Nowe czasy wymagają od obywatela odrobiny świadomości i odnalezienia się w tych czasach, w których przyszło im żyć.

Jesteśmy zrzeszeni w Kołach PZN, tworzymy strukturę ludzi z niepełnosprawnością wzroku – reprezentującą nas na każdym szczeblu. Jak każdy członek szanującej się organizacji mamy obowiązek – chcąc do niej świadomie należeć – dokonywać opłaty składek członkowskich. Wynosi to dziennie 10 gr., miesięcznie 3 zł, zaś w skali roku 36 zł.

Składki PZN należy opłacać, bo po pierwsze: nic nie utraciliśmy z powodu ubiegłorocznych pociągnięć rządzących, a po drugie: każdy członek szanującej się organizacji opłaca obowiązkowe składki, które służą do utrzymania siedzib Kół, finansowania cyklicznych spotkań, dofinansowywania działalności Okręgów PZN oraz ZG PZN.

Z powyższego wywodu wynika, że część tych składek służy min. do tego, aby nasza reprezentacja w Warszawie patrzyła na ręce władzy i reagowała na zakusy ograniczania nam naszych uprawnień i ulg, a przede wszystkim godnego reprezentowania środowiska w kraju i na zewnątrz.

Nie lubię wypominać, ale jak się ma wartość składki PZN w wysokości 36 zł. do wartości rocznego odliczenia od podatku na przewodnika, psa lub samochód albo comiesięcznej 50% ulgi w opłatach abonamentu telefonicznego, jak również do korzystania z ulg PKP i PKS oraz w komunikacji miejskiej?

Zgadzam się z tym, że los nas dotknął, ale gdybyśmy nie mieli i tych udogodnień, to jeszcze dotkliwiej każdy z nas – pojedynczych inwalidów wzroku – odczuwałby skutki swojej niepełnosprawności. Można wyliczać inne pozytywy utrzymania PZN i uiszczania składek jak: OSW w Bydgoszczy, ZNiW ZN i inne, ale po co udowadniać oczywiste?

Dożyliśmy nowych czasów, żyjemy w nowej rzeczywistości. Pokazały się nowe źródła pozyskiwania środków np. na imprezy o charakterze kulturalno – rekreacyjno - wypoczynkowym. Z rozmów przeprowadzonych z przewodniczącymi Kół PZN wynika, że ich wolą jest, aby każdy członek Związku – na miarę możliwości Koła – w przeciągu roku kalendarzowego - mógł z czegoś skorzystać. Dlatego też, część bierze udział w wycieczkach, turnusach - lub ze środków Kół - ma fundowane drobne pomoce rehabilitacyjne ułatwiające życie. Do tego w Społecznych Komisjach do Spraw Osób Niepełnosprawnych są nasi ludzie, więc mamy jakieś wpływy i kontrolę nad tym, jak są dzielone środki dla takich jak my na szczeblu powiatu.

Czy warto należeć do PZN? – takie pytania czasami zadają ludzie nie posiadający żadnej wiedzy o naszej organizacji. Na pewno warto! PZN powstał po to, aby zrzeszał i reprezentował ludzi z niepełnosprawnością wzroku. A że trzeba płacić składki, to jest to prawo i obowiązek ludzi, którzy

tworzą jakąś wspólnotę. W naszym przypadku łączy nas organ wzroku, który już nie spełnia swojej roli lub jego wydolność jest dotkliwie ograniczona.

To przychodząc do siedziby Koła jesteś wśród swoich, to tutaj możesz liczyć na zrozumienie i tutaj oczekiwać pomocy, a podczas zebrań wszystkich zrzeszonych możesz zasięgnąć porady pracownika Okręgu PZN lub oczekiwać pomocy w siedzibie Okręgu PZN.

Zarząd Koła PZN reprezentuje Cię i Twoje interesy w skali powiatu, Okręg PZN w skali województwa, zaś ZG PZN w perspektywie państwa, którego jesteśmy obywatelami żyjącymi - w/g nowego nazewnictwa - w tzw. integracji z pełnosprawnymi.

Dlatego apeluję: nie bądźmy wyrachowani i nie warunkujmy naszego członkostwa w PZN na zasadzie „co ja z tego mam w tej chwili”, bo jeżeli mi się to nie opłaca, to nie będę opłacał składek członkowskich tej organizacji.

Powyższy tekst polecam do indywidualnego przeanalizowania tym, którzy wahają się w tej kwestii: płacić, czy nie opłacać składki członkowskiej PZN?

Apeluję: bądźmy razem, twórzmy monolit, bo tędy prowadzi droga do pozyskiwania środków pomocowych, do pokazania - na szerszym forum - problemów naszej niepełnosprawności i naszych oczekiwań ze strony rządzących.

Dlatego też - Drogi Niezdecydowany Czytelniku – masz jeszcze chwilę, zastanów się nad podjęciem Twojej ostatecznej decyzji. Zapamiętaj jedno: pojedynczo nic nie osiągniesz. Jedynie w zrzeszeniu jest nadzieja – szczególnie teraz, gdy jesteśmy zintegrowani z Unią Europejską i możemy korzystać z programów pomocowych.

Przemyśl sprawę jeszcze raz przez chwilę i podejmij osobistą decyzję, czy z Twoim problemem (tj. niedogodnościami i utrudnieniami wynikającymi z kalectwa) chcesz borykać się sam, czy z PZN?

Zygflor



*O pracy społecznej i wynikającej z niej satysfakcji - rozmowa z **Ewą Bednarczyk** –Przewodniczącą Koła PZN w Jarosławiu.*

Zygflor: jestem pod ogromnym wrażeniem Pani osobowości i osiągnięć w pracy społecznej. Skąd na to Pani bierze siły, zdrowie i czas?



Ewa Bednarczyk: po przejściu na rentę w wieku 27 lat przeżyłam wielkie załamanie. Kiedy wstąpiłam do PZN zauważyłam, że są tam osoby jeszcze bardziej doświadczone przez los. Wówczas zetknięcie się z tym środowiskiem pomogło mi, bowiem zauważyłam, że jeszcze sobie jakoś radzę, coś szcążtkowo jeszcze widzę. Kiedy mi zaproponowano pracę w Zarządzie Koła PZN – przyjął ją z nadzieją, że jeszcze komuś się przydam, że jeszcze coś dam z siebie innym. Po objęciu przewodniczenia Zarządowi mojego Koła pomysły same zaczęły się pojawiać - pomysł rodził pomysł.

Zygflor: jak Pani udaje się łączyć pracę społeczną z obowiązkami domowymi, bowiem działa Pani na maksymalnych obrotach– udzielając się i będąc obciążoną obowiązkami niczym instytucja?

Ewa Bednarczyk: rzeczywiście. Zauważam, że coraz mam mniej czasu dla siebie i rodziny. Z jednej strony to dobrze, bo nie myślę o chorobie i nie rozczulam się nad sobą, a z drugiej strony brakuje mi czasu dla bliskich i na życie prywatne. Wspomaga mnie rodzina tj. mąż i córka – i nie tylko w domu. Był taki okres, że mąż i córka pomagali mi w biurze Koła. Czasu mam coraz mniej, a funkcji społecznych przybywa, bo nie umiem odmawiać pomocy, a mam duże poczucie obowiązku.

Zygflor: jak Pani przeżywa i przyjmuje chwile przykre, gdy ktoś bezpodstawnie wybucha z pretensjami, gdyż – pracując społecznie na rzecz środowiska – nie zasługuje się na takie traktowanie?

Ewa Bednarczyk: rzeczywiście, są i takie chwile. Wówczas czuję się strasznie. Człowiek daje z siebie wszystko i mam wówczas wewnętrzny żal. Po przemyśleniu ignoruję to. Kiedyś bardzo zabolęło mnie stwierdzenie jednej z członkiń, która stwierdziła, że „gdybyście nie miały w tym interesu, to nie prowadziłybyście tych spraw”. Był to dla mnie cios w serce, bo do tej działalności trzeba dołożyć, a nie oczekiwać profitów. Nie pobieramy lektoratów, bo ... pracujemy społecznie. Po przełknięciu takiej „gorzkiej pigułki” przychodzą dni satysfakcjonujące, bo gdy ktoś przyjdzie i podziękuje za pomoc, trafną radę i jest wdzięczny - koi tym serce i motywuje mój trud.

Zygflor: zazdroszczę Pani oraz Zarządowi Koła faktu, że lokalna władza tak mocno docenia Pani i Zarządu Koła trud i pracę.

Ewa Bednarczyk: trzeba umieć pokazać to co robimy i jak to robimy. Społecznie pracuję w Porozumieniu Organizacji Pozarządowych, przewodzę Społecznej Radzie ds. Osób Niepełnosprawnych. Zapraszamy

władze na nasze spotkania, aby widziały co robimy, że jesteśmy poważną organizacją, której można zaufać.

Zygflor: na zakończenie życzę Pani dużo zdrowia i siły do pracy na rzecz niewidomych w Kole PZN oraz w Związku Stowarzyszeń Osób Niepełnosprawnych na rzecz wszystkich niepełnosprawnych. Według mnie byliście pionierami tak dzisiaj okrzyczanych Porozumień Organizacji Pozarządowych i ten ogólnopolski trend wyprzedziliście o dobrych kilka lat.

Dziękując za rozmowę jeszcze raz życzę dużo zdrowia, aby mogła Pani podołać tylu wyzwaniom i obowiązkom.

Zygflor



W Kole Powiatowym PZN Jarosław – fot. Zygfior.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w imieniu męskiej części redakcji „Przewodnika” oraz Zarządu Okręgu Podkarpackiego PZN mam zaszczyt złożyć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim Paniom zrzeszonym w naszej organizacji, koleżankom pracującym w Zarządzie Okręgu PZN, jak też wszystkim anonimowym Paniom, które w terenie są związane z naszym środowiskiem, sympatyzują z nami, niejednokrotnie okazując pomoc. Składamy Wam życzenia zdrowia, zadowolenia z życia oraz tego wszystkiego, czego same oczekujecie od życia.

W miejsce symbolicznego kwiatka prosimy o przyjęcie kilku aforyzmów podkreślających – w/g piszącego – Wasze atuty i rolę kobiety w świecie mężczyzn ...

„Nie ma kobiet brzydkich – są kobiety zaniedbane”

Coco Chanel

„Kobieta jest przyszłością mężczyzny”

Louis Aragon

„Kobieta wywiodła mężczyznę z raju i tylko kobieta potrafi go tam z powrotem zaprowadzić”

Elbert Hubbard

„Kobieta dzielna - kto ją znajdzie - jest od koralu daleko cenniejsza”

Księga przysłów

„Kobieta nie zna granic swej zalotności”

Francois de La Rochefoucauld

„Najlepsze są te kobiety, które są cnotliwe wobec obcych, a rozpustne wobec męża”

Ali ibn albi Talib

„Siła kobiety jest w jej wdziękach”

Jean Jacques Rousseu

Od Popielca do Wielkanocy



Post według encyklopedycznej definicji, to praktykowane całkowite lub częściowe powstrzymanie się od pokarmów. Niemal wszystkie wielkie religie świata znają reguły postu. Dla Żydów rezygnacja z mięsa symbolizowała ból i miała przypominać o cierpieniach, jakich doznał ich lud. Żydzi poszczą 24 godziny w dniu święta pojednania – jest to jedyny post wyraźnie wyznaczony w Starym Testamencie. Mahometanie poszczą za dnia przez cały miesiąc (ramadan); u protestantów post ma charakter wyjątkowy, a najliczniejsze i najsurowiej przestrzegane są posty w kościele prawosławnym.

Dla pierwszych chrześcijan post nie był rytuałem pokuty, ale środkiem umożliwiającym podniesienie życia duchowego na wyższy poziom. Początkowo wielu wiernych odrzucało post, gdyż został przyjęty z dawnych religii misteryjnych. Dopiero pod koniec IV wieku post został ustanowiony jako obowiązek poprzedzający przyjęcie eucharystii, a w V wieku ustanowiono Wielki Post przed Wielkanocą i Adwent przed Bożym Narodzeniem. W chrześcijaństwie bezmięsny piątek przypomina o męczeństwie Chrystusa, a poszczenie w środę – dzień zdrady Judasza.

Zwyczaje związane z obchodem Wielkiej nocy rozpoczynają się od Niedzieli Palmowej, dawniej jeszcze zwanej Wierzbną lub Kwietną. Wszyscy czterej ewangelisci opisują wjazd Chrystusa do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem, ale tylko jeden - święty Jan – wspomina, że zgromadzony lud wita Go gałązkami palmowymi: „...*thum wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna...*” (Jan 12,13). To jedno zdanie ewangelisty dało początek zwyczajowi i powszechnej dziś w Polsce nazwie: Niedziela Palmowa.

Wielki Tydzień upływa po znakiem przygotowań i oczekiwania Wielkiej Niedzieli. Wiele też ludowych wróżb związanych było z tym okresem. Dni wielkotygodniowe wróżyły pogodę na cały rok; uważano, że jaka Wielka Środa – taka będzie wiosna, jaki Wielki Czwartek – takie lato, Wielki Piątek wróżył pogodę na żniwa i wykopki, a Sobota zapowiadała pogodę na całą zimę.

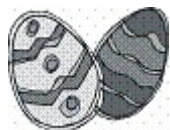
Ksiądz Jędrzej Kitowicz o zwyczajach Wielkiej Środy pisał: „*W Wielką Środę po odprawionej jutrzni w kościele, która się nazywa ciemną jutrznią, dlatego iż za każdym psalmem odśpiewanym gaszą po jednej świecy, jest zwyczaj na znak tego zamieszania, które się stało w naturze przy męce Chrystusowej, że księża psalterzami i brewiarzami uderzają kilka razy o ławki, robiąc mały tym sposobem łoskot*”. Wielka Środa była też dniem, w którym gospodarze wychodzili z poświęconą w ubiegłym roku wodą, święcili pola, aby dobrze rodziły. Na znak tego, że Chrystus „za grzechy nasze był od Judasza wtenczas zaprzędany, Polacy w ten dzień mięsa nie jadali”.

W Wielki Czwartek zwany Cierniowym milkną kościelne dzwony aż do Wielkiej Soboty. Używano tylko kołatek do kołatania.

Na pamiątkę „*jako Chrystus przy wieczerzy nogi uczniom mył w pokorze*” był w Polsce zwyczaj, że „*biskupi i królowie nasi w Wielki Czwartek starcom umywali nogi*”. Po obmyciu nóg starcom „*sadzano ich potem do stołu, a król i znakomitsze osoby im usługiwały*”. W Wielki Czwartek – na pamiątkę wieczerzy pańskiej – we wszystkich domach

jedzono tajnię – postną kolację. Z tym dniem związana jest wiara, że wśród żywych przebywają dusze zmarłych.

Wielki Piątek – to groby, a zwyczaj ich strojenia przywędrował do Polski najprawdopodobniej z Czech lub Niemiec. W ubieraniu grobów dosyć wcześnie zaczęły pojawiać się elementy narodowe. W XVII w. w jednym z kościołów warszawskich ułożono grób z samych szyszaków, tarcz, szabel i innych militariów. W okresach narodowej niewoli przepych ustępował przed grobami – symbolami. Przy grobach straż sprawowały specjalne warty, a pełnili ją najlepsi i najbardziej szanowani obywatele, często przebrani w polskie mundury. Z tym dniem związane są przysłowia ludowe. Oto niektóre: „W Wielki Piątek – dobry siewu początek”; „Jeżeli w Wielki Piątek kropi – radujcie się chłopi” albo „W Wielki Piątek jasno – to w stodole ciasno”.



Wielka Sobota – to dzień święconego. Święcone, to niegdyś w Polsce bardzo sute, dziś znacznie skromniejsze, od wieków należy do najmilszych narodowych tradycji pielęgnowanych w każdym domu. W naszym dzisiejszym święconym nie ma wprawdzie pieczonego prosięcia, ale jest chrzan, sól i kiełbasa, babka, barwinek i pisanki – a wszystko mieści się w małym koszyczku. Tak więc stary obrzęd błogosławienia pokarmów i napojów – znany w kościele katolickim już w VII wieku – zachował się w Polsce do dziś.

Po niedzieli spędzonej w gronie rodzinnym przy suto zastawionym stole przychodził dzień harców i swawoli- poniedziałek, słynący w całej Polsce z oblewania wodą. Różne nazwy nadawano temu zwyczajowi – Oblewanka, Lejek, Enus, Emaus, wreszcie Dyngus i Śmigus. Niewyjaśniony jest początek lanego poniedziałku. Jedni wywodzą ten zwyczaj z Jerozolimy, „gdzie schodzących się i rozmawiających o zmartwychwstaniu Chrystusowym Żydzi wodą z okien oblewali dla rozpętania z kupy i przytłumienia takowych powieści”. Inni początek oblewania wywodzą od wprowadzenia „wiary świętej do Polski, a szczególnie do Litwy, kiedy nie mogąc wielkiej liczby przychodzących chrzcic pojedynczo, napędzali tłumy do wody i w niej nirzali, albo stojących na brzegu tąż wodą obficie skraplali”.

Solemnitas Solemnitatum – czyli uroczystość uroczystości – tak w VI w. Papież Grzegorz Wielki nazwał Wielkanoc. Jest to największa uroczystość kościelna.

Święta Bożego Narodzenia i święta Wielkanocy mają wiele cech wspólnych, podkreślających nasz narodowy charakter, naszą polską

gościnność, serdeczną i głęboką pobożność, dzięki którym religia i obyczaj przenikają się wzajemnie. Tak jak przy Wigilii dzielenie opłatkiem, tak na Wielkanoc dzielenie się święconym jajkiem przypomina prastare chrześcijańskie agapy.

Święta Wielkanocne – Święta Zmartwychwstania Pańskiego – były zawsze dla nas Polaków świętami wiary w sprawiedliwość polskich pragnień, w słuszność wysiłków i w nieodwołalny triumf przekazywanych nam przez pokolenia cnót narodowych.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych - Redakcja oraz Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie - wszystkim członkom zrzeszonym w naszej organizacji, ich rodzinom, bliskim i sympatykom życzy miłych i spokojnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego spędzonych w gronie bliskich, wszelkiej pomyślności i pogody ducha na ten czas, jak i na dalsze dni i miesiące przeżywane w bieżącym roku.

*Prezes Zarządu Okręgu Podkarpackiego PZN mgr Ryszard Cebula
w imieniu Redakcji „Przewodnika” Zygmunt Florczak*

10 lat minęło – Jubileusz Klubu „Podkarpacie”



Rok 2004 dla Przemyskiego Klubu Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących „Podkarpacie” był szczególny, ponieważ obchodził on dziesięciolecie istnienia. Lata 1994 – 2004, to okres chwil radosnych i smutnych - zwycięstw i porażek, w których brali udział nie tylko zawodnicy ale i trenerzy, rodziny zawodników, grono osób związanych z klubem tj. sponsorów, samorządowców, członków wspierających, wolontariuszy. W czasie tych dziesięciu lat działalności Klub zdobył sobie znaczącą pozycję, wśród organizacji pozarządowych, nie tylko na Podkarpaciu, ale i w Polsce. Przykładem mogą być medale, puchary, dyplomy i wyrazy uznania od znanych osób świata sportu, polityki oraz kultury, które zgromadzone są w siedzibie Klubu. Także tam można zagłębić się w lekturę Kroniki, która zawiera artykuły i zdjęcia z imprez sportowych, turystycznych i kulturalnych, w których brali udział zawodnicy Klubu.

Działalność rehabilitacyjna, która prowadzona jest w Przemyskim Klubie Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących można określić słowami, słynnego autorytetu pedagogiki specjalnej - dr Ireny Grodzickiej: „Nic nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół, iść przez drugich podwyższenie”. Zawodników i trenerów nie

satysfakcjonują minimalne osiągnięcia sportowe, ale starają się poprzez treningi i zawody podnosić swoje kwalifikacje i osiągnięcia.

Klub zrzesza osoby niewidome i słabowidzące oraz pełnosprawnych wolontariuszy. Dlatego zapraszamy do Klubu wszystkich zainteresowanych, dzieci, młodzież i dorosłych (adresy i telefony na końcu artykułu).

W Klubie działają sekcje: warcabów stupolowych, szachowa, kolarstwa tandemowego, brydża, kręgli, lekkoatletyczna i tańca sportowego. Treningi i szkolenia odbywają się w Ośrodku Wsparcia Niewidomych i Słabowidzących w Przemyślu. Klub prowadzi także działalność kulturalną poprzez wypożyczanie książek i czasopism brajlofskich, nagranych na kasety magnetofonowe i z powiększoną czcionką. Prowadzone są także szkolenia komputerowe na komputerach wyposażonych w syntezatory mowy i programy powiększające czcionkę na ekranie.

Klub dzięki swojemu zaangażowaniu w organizację imprez integracyjnych, nie tylko o zasięgu wojewódzkim, ale i krajowym, w dowód uznania społecznego otrzymał w roku 2004 status organizacji pożytku publicznego.



Rok jubileuszowy zawodnicy Przemyskiego Klubu „Podkarpacie” uczcili dobrymi wynikami sportowymi. Niektóre z nich warto wymienić: Iwona Flak zdobyła Mistrzostwo Polski w Kategorii Kobiet w Warcabach Stupolowych i została wybrana do dziesiątki najlepszych sportowców Ziemi Przemyskiej w 2004 roku. Drużyna w składzie: Stanisław Mazur, Tadeusz Niemczak, Andrzej Jagieła, Bolesław Kuźma oraz Iwona Flak zdobyła I miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski w Warcabach Stupolowych. W Mistrzostwach Polski w Szachach nasi zawodnicy zajęli V miejsce drużynowo a indywidualnie odpowiednio 13- miejsce Mariusz Król, 14- miejsce Józef Cebula. Bardzo dobre wyniki odnotowali kolarze tandemowi, którzy w VIII Mistrzostwach Polski w Przemyślu zdobyli wicemistrzostwo Polski w jeździe indywidualnej na czas (Daniel Rusin, Marcin Kosterkiewicz) oraz III miejsce drużynowo. Wynik ten zdecydował, że dwie nasze osady (Daniel Rusin, Marcin Kosterkiewicz i Mariusz Kubas, Bartosz Szuman) zostały powołane do reprezentacji Polski. Pierwsza z tych osad brała udział w Międzynarodowym Wyścigu, który odbył się w Belgii. Bardzo dobre wyniki uzyskał także Robert

Preizner – biegacz maratończyk, który w Maratonie Warszawskim w swojej kategorii zajął III miejsce.

Takie wspaniałe wyniki można było osiągnąć, dzięki zaangażowaniu w pracę trenerów i zawodników oraz dzięki wydatnej pomocy władz samorządowych i sponsorów.

W najbliższym okresie planuje się: Wojewódzki Klasyfikacyjny Turniej Szachowy: 10-13 marzec 2005r., Ogólnopolski Klasyfikacyjny Turniej w Warcabach Stupolowych: 17-20 marzec 2005 r., Półfinały Indywidualnych Mistrzostw Polski w Warcabach Stupolowych dla Polski Południowej: 02-09 kwiecień 2005 r. Imprezy te odbędą się w miejscowości Wybrzeże k. Dubiecka. Nasza kadra wystąpi także w Drużynowych Mistrzostwach Polski w Warcabach Stupolowych, które odbędą się w dniach 05-12 marzec 2005 r. w Chłopach k. Kołobrzegu.

O kolejnych imprezach i osiągnięciach niewidomych i słabo widzących sportowców z Podkarpacia, będziemy informować w następnych numerach Przewodnika.

Pjetia

**❖ Przemyski Klub Sportu i Rekreacji Niewidomych
I Słabowidzących „Podkarpacie”**

ul. Batorego 22

37-700 Przemyśl

tel. (0-16) 678-59-52

❖ Ośrodek Wsparcia Niewidomych i Słabowidzących

ul. Wyb. Jana Pawła II 12

37-700 Przemyśl

tel. (0-16) 670-24-44

§ Porady prawne §

Do dnia 30 kwietnia 2005 r. jesteśmy zobowiązani złożyć do naszego urzędu skarbowego zeznania podatkowe za 2004 r.

Dziś pragniemy przypomnieć przede wszystkim odliczenia wydatków na cele rehabilitacyjne, określone w art. 26 ust. 1 pkt 6 oraz ust. 7a – 7g ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, czyli wydatki ponoszone przez podatnika będącego osobą niepełnosprawną lub podatnika, na którego utrzymaniu są osoby niepełnosprawne. Rejestr wydatków zawiera art. 26 ust. 7a ustawy i są to:

1. adaptacja i wyposażenie mieszkań, kompensujące niepełno-sprawność,

2. dostosowanie samochodu dla potrzeb osoby niepełnosprawnej,
 3. zakup i naprawa sprzętu rehabilitacyjnego i pomocniczego ułatwiającego życie (tu należy unikać sprzętu gospodarstwa domowego),
 4. zakupu wydawnictw przystosowanych do potrzeb niewidomych,
 5. odpłatność za turnusy rehabilitacyjne,
 6. pokrycie wydatków sanatoryjnych (za wyżywienie i zakwaterowanie oraz za dodatkowe zabiegi),
 7. opłacenie przewodników osób niewidomych o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w kwocie nie przekraczającej 2 280 zł w roku podatkowym,
 8. utrzymanie psa przewodnika również w kwocie 2 280 zł w roku podatkowym,
 9. opiekę pielęgniarską w domu nad osobą niepełnosprawną, w tym usługi dla osób o znacznym stopniu niepełnosprawności,
 10. opłacenie tłumacza migowego,
 11. kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci osób niepełnosprawnych,
 12. leki w wysokości stanowiącej różnicę pomiędzy faktycznie poniesionym wydatkiem w danym miesiącu a kwotą 100 zł, o ile leki te w opinii lekarza specjalisty są niezbędne,
 13. odpłatny konieczny przewóz na niezbędne zabiegi leczniczo - rehabilitacyjne:
 - a) osoby niepełnosprawnej – karetką transportu sanitarnego,
 - b) osoby niepełnosprawnej o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz dzieci niepełnosprawnych do 16 lat – również i innymi środkami transportowymi,
 14. używanie własnego samochodu osobowego w analogicznych przypadkach, jak wynika to z punktu 13 lit. b – w kwocie do 2 280 zł w roku podatkowym,
 15. odpłatne przejazdy środkami transportu publicznego związane z pobytem na turnusie rehabilitacyjno - leczniczym i usprawniającym, leczeniu sanatoryjnym oraz koloniach i obozach dla dzieci i młodzieży określonych w pkt. 11,
- Wszystkie wydatki rehabilitacyjne, poza określonymi w art. 26 ust. 7a pkt: 7, 8 i 14, dokumentuje się rachunkami. **Wydatki na przewodnika dokumentujemy orzeczeniem lub legitymacją wystawioną przez Powiatowy Zespół Orzekający o Niepełnosprawności, potwierdzającą, że jesteśmy niewidomi o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.** Urząd skarbowy, zgodnie

ze stanowiskiem Ministra Finansów, może domagać się od nas wskazania imienia i nazwiska przewodnika. Urząd może także zażądać od nas oświadczenia, że w minionym roku korzystaliśmy z usług przewodnika. Koszt korzystania z własnego samochodu dokumentujemy dowodem rejestracyjnym i przedłożonymi skierowaniami na zabiegi leczniczo – rehabilitacyjne.

Jeżeli niewidomy poniósł tylko część wydatków na określone świadczenia rehabilitacyjne, może odliczyć tylko własny wkład. Nie ma w tym wypadku znaczenia, kto pokrył resztę kosztów tego świadczenia. Przy zakupie sprzętu na raty, odliczyć możemy tylko te raty, które ponieśliśmy w roku podatkowym, za który składamy zeznanie.

Odliczanie wydatków na cele rehabilitacyjne odnosi się również do podatników, na których utrzymaniu pozostają członkowie rodziny będący osobami niepełnosprawnymi, o ile w roku podatkowym dochód takiej osoby niepełnosprawnej nie przekroczył **9 120 zł**.

Warto przypomnieć, że odliczyć wydatki na cele rehabilitacyjne od dochodu może tylko ten płatnik podatku, który posiada dochody opodatkowane. Jeżeli ktoś posiada tylko dochody zwolnione z opodatkowania, nie może odliczyć żadnego wydatku. Podobnie osoba utrzymująca się z najniższej emerytury posiada dochód zbyt mały, aby odliczyć od dochodu nawet w pełni wydatki na przewodnika.

Zygflor

Współpraca przygraniczna



Koło PZN w Krośnie od trzech lat współpracuje z sąsiadami z za południowej granicy – niewidomymi ze Słowacji. Naszą zaprzyjaźnioną organizacją jest Unia Niewidomych i Słabowidzących Słowacji (UNSS) Koło w Švidniku, które powstało w 1990 r. i zrzesza 130 członków z okresów (powiatów) Švidník i Stropkov. Na czele Koła stoi pięcioosobowy Zarząd, którego przewodniczącą jest Nadiežda Muscikova.

Zarząd krośnieńskiego Koła PZN nawiązał kontakty ze Słowakami w listopadzie 2002 r. Od tego czasu spotykamy się regularnie podczas imprez integracyjnych i wspólnych przedsięwzięć po obu stronach granicy. Obydwa języki są do siebie podobne, więc dobrze się rozumiemy. Mając podobne problemy wymieniamy się doświadczeniami, dzięki czemu możemy się wiele od siebie nauczyć.

Do najważniejszych dotychczasowych spotkań niewidomych i niedowidzących z Polski i Słowacji należało m.in. wspólne posiedzenie Zarządów Kół PZN Krosno i UNSS Švidník (14 maja 2003,) oraz Międzynarodowy Turniej w Warcabach Stupolowych w obsadzie polsko – słowackiej (29 września 2004).

Dalsze współdziałanie zaprzyjaźnionych organizacji Krosna i Švidníka będzie kontynuowane, czego wyrazem jest podpisana w dniu 13 października 2004 r. dwustronna umowa o wzajemnej współpracy.

Bogdan Sadowski – PZN Krosno

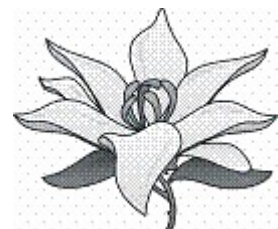
Rozmowa z redaktor Ireną Markowicz – z Polskiego Radia Rzeszów przeprowadzona w dniu 2005-02-08 w siedzibie Okręgu Podkarpackiego PZN w przerwie realizacji kolejnej audycji ...

Zygflor: Serdecznie dziękuję za przybycie do nas i zajęcie się naszymi problemami, sprawami i ukazania ich na antenie Polskiego Radia Rzeszów. Dziękujemy za wypełnienie luki informacyjnej dla naszego środowiska, ludzi z niepełnosprawnością wzroku regionu podkarpackiego na falach eteru, które najszybciej i najtaniej docierają wszędzie. Zapewniam, że nasi ludzie, to najwierniejsi słuchacze ...

Irena Markowicz: To ja dziękuję za zaproszenie i telefony, które od was otrzymuję z informacją co dzieje się w PZN. Zajmuję się wieloma sprawami i czasami – właśnie czasu - mi brakuje, aby nawet do was zadzwonić, by zapytać się co się zmieniło, co słyhać. Myślę, że osoby niewidome i niedowidzące mają dużą wrażliwość na słowo i dlatego radio powinno im służyć, tylko jest jeden problem: osoby widzące niejednokrotnie nie rozumieją osób z niepełnosprawnością wzroku. Jeśli rozmawiamy z osobami, które już pokonały masę barier to mają one nam dużo do powiedzenia, bowiem mają swoje bogate przeżycia, przemyślenia, bogaty bagaż doświadczeń, którymi mogą podzielić się z innymi. To doświadczenie jest przydatne do pokonywania różnych życiowych zawirowań, bowiem wszyscy ludzie mają problemy do pokonania, a czasami dobry przykład osoby, która sobie z nimi poradziła – pomimo niepełnosprawności - pomaga innym.

Zygflor: Serdecznie dziękuję za przybycie, rozmowę, realizację kolejnej audycji o naszych problemach i ... do następnej okazji i realizacji audycji o niewidomych i słabo widzących Podkarpacia dla Radia Rzeszów.

Słuchajmy Radia Rzeszów każdego dnia, a szczególnie audycji redaktor Ireny Markowicz i Jej autorskiego magazynu „**W rodzinie**”, początek emisji w każdy piątek o godz. 18⁰⁷.



Pomocne ręce

Jesteśmy tak blisko siebie,
Choć nawet o tym nie wiemy,
Niekiedy potrzebuję Ciebie,
Aby wyrzucić swoje problemy.

Wyciągnij wtedy pomocne swe ręce
I przytul mnie mocno do siebie,
Ja ofiaruję Tobie w podzięcie
Modlitwę i miłość do Ciebie

A wówczas z oczu moich
Popłyną łzy radości,
Bo wiem, że w objęciach Twoich
Odnajdę dużo miłości.

Dziękuję mój przyjacielu
Za twoją pomoc, za tve czułe serce,
Takich przyjaciół chciałabym mieć wielu,
Ale czy znajdę ich więcej?

Dla Ciebie jest nieważne,
Że nie widzę, czy nie chodzę,
Jesteśmy potrzebni dla siebie,
Kroczymy po tej samej drodze,
Ty jesteś dla mnie, ja jestem dla Ciebie.

Podajmy więc sobie ręce,
Niech uśmiech rozjaśni nam buzie
Czego od życia możemy chcieć więcej?
Skoro żyją wśród nas tacy ludzie.

